Nr. 58. OLSZTYN, sobota 20 lipca 1895. Rok X.

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Zjazd przemysłowców polskich w Poznaniu

odbył się w niedzielę i w poniedziałek i wykazał wielki postęp naszego przemysłu. Uczestników było do tysiąca, 74 towarzystw przemysłowych było zastąpionych przez licznych delegatów, naturalnie przeważnie z W. Ks. Poznańskiego. Prusy Zachodnie zastąpione były słabo. Byli też na zjeździe rodacy z obczyzny, z zaboru rosyjskiego i z Galicyi, a zwłaszcza przybył redaktor pisemka »Dźwigni«, p. Korosteński z Lwowa. Cały zjazd był znakomicie zorganizowany i odbył się szczelnie wedle zapowiedzianego programu — szkoda tylko, że deszcz padał, skutkiem czego zabawy się nie powiodły należycie.

Już w sobotę wieczorem wielkie panowało ożywienie w lokalu informacyjnym. Sprowadzani przez gospodarzy z dworca kolei goście zaznajamiali się wzajemnie, a przemówił do nich komisarz Tow. przemysłowych czcigodny ks. prałat Gœbel z Kruświcy. W niedzielę odprawił ks. prałat Gœbel w kościele Bożego Ciała mszą św. na intencyą zjazdu, który w południe zagaił prezes komitetu zjazdowego ks. Michalski, witając uczestników gorącemi a serdecznemi słowy. Poczem ks. prałat Gœbel otworzył zjazd piękną mową.

Marszałkiem zjazdu wybrano majstra szewskiego p. Józefa Wojczewskiego z Wrocławia, wicemarszałkami ks. Patrona Wawrzyniaka z Śremu i p. Sobieckiego z Chełmży, sekretarzami p. dr. Ulatowskiego z Gniezna i p. aptekarza Mąkowskiego z Kostrzyna; ławnikami pp.: Lipińskiego z Brodnicy, Pomianowskiego z Kruświcy, Wilgockiego z Ostrowa, redaktora Milskiego z Gdańska, Kasprzaka z Inowrocławia, Ziołeckiego z Wrześni, dr. Jarnatowskiego z Poznania, Borowicza z Śremu, Władysława Berkana z Berlina i Fr. Andrzejewskiego z Poznania.

Obecnych posłów naszych zaproszono na estradę. Marszałek wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza, który obecni trzykrotnie powtórzyli i zaproponował wysłać do najprzew. ks. Arcypasterza telegram wyrażający hołd, synowskie przywiązanie i cześć z prośbą o błogosławieństwo arcypasterskie, na co się zjazd jednomyślnie zgodził. Po odczytaniu telegramów i listów z życzeniami odczytał p. dr. Z. Celichowski znakomitą rozprawę: »Znaczenie handlu i przemysłu ludowego i jego praktyczne zastósowanie«. P. Stefan Chociszewski z Poznania czytał zaś pracę: »Sprawa stowarzyszeń urzędniczych i konsumów«. Przepełniona uczestnikami sala bazarowa zadrżała od hucznych oklasków, jakiemi obu prelegentów obdarzono. Po posiedzeniu uczestnicy zwiedzili wystawę, a wreszcie podążyli do ogrodu strzeleckiego na koncert i zabawę.

W poniedziałek rano o godz. 8 rozpoczęły się obrady dwóch wydziałów i to przemysłowo-handlowego i dla spraw organizacyi towarzystw. W pierwszym wydziale przyjęto następujące rezolucye:

I.

»Starać się o zaprowadzenie szkół zręczności i zachęcać do nauki w szkołach już istniejących.

Urządzić bazar wyrobów przemysłu domowego i założyć spółkę zarobkową celem urządzenia takiego bazaru«.

II.

»Zważywszy, że stowarzyszenia konsumcyjne, a zwłaszcza związki urzędnicze szkodzą niesłychanie rzemieślnikom, przemysłowcom i kupcom,

oświadcza się zjazd przemysłowców polskich, obradujący na sali Bazarowej w dniach 14 i 15 lipca 1895 r., za ograniczeniem działalności konsumów na członków samych, zaś związki urzędnicze uważa zjazd za jeszcze więcej szkodliwe dla prywatnej zarobkowości, przeto oświadcza się za całkowitem ich zniesieniem. Zjazd przemysłowców zanosi zarazem prośbę do Koła polskiego, aby przy nadarzających się sposobnościach występowało energicznie w ciałach prawodawczych przeciwko stowarzyszeniom konsumcyjnym, a jeszcze stanowczej przeciwko związkom urzędniczym«.

III.

»Zjazd przemysłowców polskich w Poznaniu z dnia 14 i 15 lipca oświadcza, iż praca po więzieniach jest wielką przeszkodą w dorabianiu się rzemieślnika i przemysłowca, oświadcza również, iż prace po warsztatach wojskowych i oddawanie pracy przez submisyą ujemnie działają na rozwój rzemiosła i przemysłu handlowego«.

W drugim wydziale przedstawił p. rzecznik Czypicki z Koźmina sprawę związku Towarzystw przemysłowych, po której wywiązała się ożywiona dyskusya za i przeciw związkowi. Zebranie 40 głosami przeciwko 20 uchwaliło ostatecznie utworzyć związek dla Towarzystw przemysłowych.

Po poł. o godz. 3 odbyło się drugie pełne posiedzenie. Ks. patron Wawrzyniak odczytał następujący telegram od najprz. ks. Arcypasterza:

»W miłości Boga dla dobra braci zjednoczonej pracy przesyłam arcypasterskie moje błogosławieństwo.

Arcybiskup Floryan«.

Zjazd ten uwidocznił wielką dojrzałość obywatelską naszych przemysłowców, ogromny postęp i takt. Choć rozprawy były gorące i cięte, nie przekroczono granic przyzwoitości towarzyskiej. To też ogólne było zadowolenie uczestników, którzy rozjeżdżali się pokrzepieni na duchu i z otuchą lepszej przyszłości dla przemysłu polskiego.

## Co słychać w świecie?

**Niemcy.** Słychać, że cesarz Wilhelm zamierza w jesieni udać się do Rzymu z wizytą do króla Humberta. Gazety włoskie przypisują wizycie monarchy niemieckiego na dworze włoskim wielkie polityczne znaczenie, gdyż chodzi tu — jak piszą — o odnowienie trójprzymierza.

— Na początku maja rb. nasyłał ktoś króla saskiego listami bezimiennemi, grożącemi mu śmiercią. Pisarza listów bezimiennych wykryto następnie. Jest nim robotnik Walther. Sądy skazały go teraz na 3 lata więzienia.

— Z Niemiec wyemigrowało w miesiącu czerwcu br. do krajów zamorskich przez porty niemieckie 2326 osób, przez Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam 388, razem 2714 osób. W roku zeszłym w tym samym miesiącu wyemigrowało 3341 osób.

— Przed mniej więcej rokiem sprzeniewierzył się w Stade w prowincyi hanowerskiej urzędnik pocztowy Arnim na 12,000 marek. Teraz przed kilku dniami udało się go w Lipsku wykryć. Arnim z skradzionemi pieniędzmi podróżował wiele po Ameryce i Anglii. Gdy go w Lipsku aresztowano, miał jeszcze przy sobie 3000 marek. Mieszkał w jednym pokoju z jakimś elektrotechnikiem. Gdy tenże skradł mu banknot tysiącmarkowy, doniósł Arnim o tem policyi, która w nim wtedy poznała złodzieja pocztowego poszukiwanego już od roku listami gończemi.

— W Altonie zamordował robotnik Groth żonę, trzyletnią córeczkę, a w końcu sam się zastrzelił. Uczynił to podobno w napadzie zazdrości.

— W Kolonii umarł zeszłego wtorku były poseł Centrowy w parlamencie niemieckim, dr. August Reichensperger. Jako poseł zawsze mężnie i dzielnie bronił Kościoła katolickiego i praw Polaków. Cześć Jego zacnej pamięci!

— W Meppen odbyła się zeszłego wtorku uroczystość odsłonięcia pomnika, postawionego dla śp. Windhorsta. W uroczystości tej wzięło udział bardzo wiele posłów i z Centrum i z innych stronnictw parlamentarnych, a oprócz tego wielu księży katolickich i innych osób. Mowę uroczystościową wypowiedział poseł katolicki Brandenburg.

— Nie zdarzyło się dotychczas, ażeby prokuratora oskarżono o obrazę socyalisty. Podobny wypadek wydarzył się w najnowszym czasie. W Erfurcie zarzucił pierwszy prokurator socyalistycznemu redaktorowi, „że z upodobaniem uprawia oszczerstwa i pozbawia ludzi dobrej sławy“. Redaktora nigdy dotąd nie karano, więc tenże zaskarżył prokuratora. Sąd skargę przyjął, a najwyższy sąd administracyjny orzekł, że prokurator nadużył swych praw, dla tego wolno go skarżyć.

**Włochy.** Włochy obchodzą dnia 20 września br. 25 letnią rocznicę zabrania Rzymu Ojcu św. Nieprzyjaciele Kościoła św. pragnęliby naturalnie podnieść tę uroczystość do znaczenia święta narodowego. Poseł Vischi stawił też wniosek, aby sejm się o to postarał. Powstała wrzawa. Nawet wielu z przyjaciół Crispiego nie godziło się na uroczyste obchodzenie tego dnia. Radykał Calajani powiedział, że klerykalizm, to jest sprawa Kościoła, święci teraz tryumfy, więc przez tę uroczystość mógłby kościół katolicki więcej jeszcze

zyskać. Przez roztropność należy się wstrzymać od obchodu uroczystości. Poseł Imeriani powiedział, że Włochy nie mają się jeszcze z czego szczycić, bo im brakuje Tryestu, Trydentu i Poli, które obecnie należą do Austryi. Jak zdobędą te trzy miasta, to mogą jubileusz obchodzić. Krispijczycy zaczęli się Imbrianiemu za to odgrażać. Zabrał głos Crispi. Mówił, że rocznica powinna być obchodzona jaknajwspanialej, bo tego wymaga godność i duma narodowa. Sejm powinienby się na nię jednomyślnie zgodzić, a nie kłócić się, bo inne narody powiedzą, że się boimy Kościoła, którego i tak sobie nie zjednamy, choćbyśmy uroczystości nie obchodzili. Ojciec św. pragnie Rzym napowrót otrzymać, na to nie powinien się patryotyczny Włoch zgodzić. Powstał ogromny chałas, tak, że musiano przerwać posiedzenie na kilka minut. Przystąpiono następnie do tajnego głosowania, żeby się nie wydało przed światem, kto był za tem, żeby święcić wydarcie Rzymu Ojcu św. Bardzo wiele posłów opuściło wtedy salę, wolało wcale nie głosować. Wniosek przeszedł większością tych posłów, którzy głosowali.

---

**Z Rzymu** donoszą, że jedna tamtejsza fabryka prochu wyleciała w powietrze. W całem mieście panuje wielkie wzburzenie. Kilka osób zostało zabitych, kilkanaście ciężko rannych. Szyby w domach sąsiednich porozbijały się w drobne kawałki. Oprócz tego na innych miejscach zostały kamienice uszkodzone. Jakim sposobem nieszczęście to stało się, dotąd nie wiadomo.

---

**Bułgarya.** Straszną polityczną zbrodnię popełniono w Zofii, czyli Sredcu. Stambułów, jeden z najzasłużeńszych bułgarskich mężów stanu, który pracował skutecznie dla dobra i sławy swej ojczyzny, został dnia 15 bm. we wtorek napadnięty przez czterech morderców i tak mocno pokaleczony, że dni jego są policzone. D. 15 bm. wieczorem przed 8-mą godziną jechał Stambułów z klubu do domu w towarzystwie byłego ministra Petkowa. Na koźle siedział służący i woźnica. Na ożywionej ulicy w środku miasta zjawiły się nagle cztery uzbrojone osoby, które dały ognia z rewelwerów do Stambułowa. Wysiadł on w tej chwili z Petkowem, aby się bronić. Skrytobójcy uderzyli nań sztyletami i pożgali go okropnie. Krew sączyła tak obficie ze sto ran mu zadanych, że groziła zaduszeniem. Mordercy uciekli. Publiczność zachowała się biernie prawdopodobnie dla tego, że znajdowało się na miejscu zamachu wielu przeciwników Stambułowa i spiskowców. Woźnica był zapewne przekupiony, gdyż jechał bardzo powoli aby ułatwić zamach zbrodniarzom. Znaleziono w pobliżu wielki nóż turecki, zwany handżarem, sztylet i dwa rewolwery. Złoczyńcy uciekli. Stambułów tak był mocno pokaleczony, że odjęto mu zaraz ręce, które były pożgane jak sito. Chciał on przemówić, ale nie zdołał wydać zrozumiałego głosu. Petkow nie odniósł żadnego uszkodzenia. Rząd wyznaczył 10,000 franków na wykrycie zbójców.

---

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Czcigodny jubilat ks. Tolsdorf w Olsztynie, »patryarcha mazurski«, zamyśla przy kościele w Lipówcu, który stanął głównie jego staraniem, zbudować mieszkanie dla księdza.

**Francya.** 27 maja br. umarł w Vernaison w Francyi w 79 roku życia prawdziwy apostół i naśladowca Chrystusa, ks. Dubois, dawniejszy Biskup Galvestonu w Texas w Ameryce. Rodem Francuz, udał się jako młody kapłan na misyą do Texasu, tam przeszło 40 lat pracował prawdziwie po apostolsku. O św. Grzegorzu Cudotwórcy piszą, że umierając zapytał się, ile w Neocezarei jest jeszcze pogan. Oświadczono: »Siedmnastu«. »Tyle«, odpowiedział na to, było wiernych, gdym rozpoczął urzędowanie biskupie« (w Neocezarei). Te słowa zastósować można i do nieboczyka. Gdy przybył do Texas, początkowo nikt prawie nie był tam praktykującym chrześcianinem katolikiem, nie było ani jednego domu Bożego ani nawet kaplicy. Mszą św. odprawiał pod drzewem, przy głodzie i chłodzie. Przyszedł do niego pomocnik, ale ten z głodu rzeczywiście umarł. Teraz tam znajduje się kwitnące miasto, piękny kościół i tysiące gorliwych katolików.

**Węgry.** Katolicy patrzą z obawą w przyszłość. Przewidują, że rząd na ślubach cywilnych i wolnem wykonywaniu religii św. nie skończy i zabierze się do zabierania dóbr kościelnych i zaprowadzenia szkół bezwyznaniowych czyli tak zwanych symultannych, jak je mamy w Prusach. Liberałowie i masoni wypierają się tego jak mogą, mimo to nikt im nie wierzy. Urządzą się też pewnie dosyć zgrabnie. Powiedzą naprzód, że wezmą dobra kościelne pod zarząd państwowy; jak się to uda, to pójdą dalej, boć pieniędzy przy tej gospodarce, jaką teraz prowadzą, bardzo im potrzeba. Cały ten kulturkampf jest dziełem masonów, którzy kierują tajnie całą wewnętrzną polityką.

**Rzym.** Wszystkie katolickie gazety wysławiają cnoty ks. kardynała Ledóchowskiego i nazywają go Biskupem-Wyznawcą, który w czasie najcięższej walki z kulturkampfem swoją nieustraszoną odwagą służył za przykład Biskupom całych Prus i stał się prawdziwą ozdobą Kościoła katolickiego, w którym po Ojcu św. najwyższe zajmuje stanowisko. Kardynał Ledóchowski odbierał w dniu 50-letniego jubileuszu swego kapłaństwa życzenia od katolików całego świata. Ów więzień ostrowski jest dziś podziwem wszystkich, nawet niekatolików, podczas, gdy prześladowca jego, który tak srogą Kościołowi wypowiedział wojnę, dziś spędza resztę dni swoich jako prawdziwy pustelnik, zmuszony patrzeć na tryumf tego, którego prześladował. Kardynał miłością podbił sobie świat katolicki, kanclerz siłą pragnął podbić świat i Kościół. Kościół stoi jak stał dawniej, otoczony większym jeszcze blaskiem. Kanclerz zaś upadł, a sława jego zbladła i nietylko zblednie jeszcze więcej, ale świat o nim powoli zupełnie zapomni.

---

**Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

---

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Nowy most kolejowy nad

---

# Żebrak-fundator.

Gawęda klasztorna.

(Dokończenie.)

I poszli obaj. Dnie za dniami lecą, wreszcie tydzień mija, a dziadunio siedzi w spokojnym klasztorze, celkę obszerną i zdrowy posiłek od gościnnych ojców mając.

Nawet przeznaczyli mu osobną ławeczkę pod chórem. Wszystko jednak się kończy na tym świecie, więc i staruszek widząc, że dalsze korzystanie z łaskawości gospodarzy, byłoby już natręctwem, bierze manatki na plecy i pożegnawszy się serdecznie z księżmi, rusza w dalszą drogę.

Lecz dziwna rzecz, jak po bratersku się żegna z wszystkimi, a choć pochodzeniem i stanem niższy, obdarza Ojca przełożonego święconym krzyżem na odchodnem, a łzy rzewne, płynące mu z oczu, świadczą, jak się do cichych murów klasztoru przywiązał.

II.

Już dawno zapomnieli Ojcowie o swym niezwykłym gościu, gdy następujące wydarzenie przypomniało go w sposób bardzo miły.

Słońce już za góry poczęło się kryć, a upał lipcowy dokuczał jeszcze, paląc niemiłosiernie każdego, kto wychylił się z chłodnych murów, gdy zadudniała nagle przepyszna kareta, zaprzężona wspaniałymi końmi na klasztornym bruku. Księża wybiegli zdumieni turkotem, nie wiedząc, czego chce od nich jakiś bogaty pan powoli z pojazdu wysiadający.

Zdziwienie ich było tem większe, że nieznany im gość, powoli wydobywszy się z karocy, prosto jak gdyby stary znajomy, udaje się do celi przełożonego.

Ciekawość wzrosła, gdy w celi tej coraz gwarniej było i weselej, a wreszcie po upływie godziny ukazują się obaj, t. j. gość z przełożonym i pierwszy tak mówić poczyna, wodząc figlarnem okiem do zgromadzonych zakonników:

— Jak widzę, nie możecie poznać swego dawnego znajomego, czyż suknia tak mnie zmieniła? A przecież ja jestem owym żebrakiem, którego Wy, kochani Ojcowie, tak długo a serdecznie gościliście.

Dziś przychodzę wypłacić dług mój, który względem Was zaciągnąłem i zapraszam Szanownych Ojców na chleb i wino moje, co zaś zostanie, ubogim rozdacie. Nazywam się Paweł Majkowski i jestem zamożnym obywatelem, mam dworzec piękny, przy nim cztery wioski, a oprócz tego poważanie w kraju. Bóg mi pociechy odmówił, zabierając do siebie żonę i dziatek kilkoro, tak, że sam jeden na świecie zostałem. Jęczałem z żałości, tłukłem głową o mur, aż Bóg zlitował się nademną, zsyłając taką myśl, bym oddał Jemu, co od niego dostałem, ponieważ jednak klasztorów i kościołów mamy dosyć, przeto postanowiłem sobie puścić się w drogę, w przebraniu żebraka, a gdzie mnie przyjmą i gościnę znajdę, tam na starość osiędę i tam zapis zrobię. Resztę już wiecie. Wy zaś, zacni Ojcowie, przyjęliście mnie jako dziada, przyjmijcie mię jako pana, a OO. Cystersom, na pamiątkę danej mi jałmużny, posyłajcie łaskawie rok w rok beczułkę piwa i bochenek chleba. Z grosza zaś, który ofiaruję, wybudujcie świątynię, a obok klasztor, niech każdy żebrak skorzysta z hojności Waszej, niech obeschną łzy, wylane za nieszczęśliwych jeńców w tureckiej niewoli przebywających, niech przywróceni zostaną na łono rodziny i ziemi ojczystej.

Powiedziawszy to, położył na stole dokument pieczęciami opatrzony i rzekł:

— Tu leży akt fundacyjny, wszystkie pieniądze złożone oddaję Wam z tym warunkiem, bym znalazł spokojny

szynami przy ulicy Gutsztackiej zostaje z dniem dzisiejszym otwarty. Odtąd nie wolno będzie przechodzić przez szyny.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się jutro, w niedzielę 21 lipca po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Zakład obłąkanych w Kortowie rewidowali zupełnie niespodziewanie jeden profesor i dwóch radzców regencyjnych.

* **Dywity.** Właściciel p. Jackowski zamierza osuszyć tutejsze jezioro 88 mórg duże. — We wtorek odbyła się tu wizytacya kościoła i egzamin dzieci szkólnych.

* **Butryny.** Siłaczem w całem słowa znaczeniu jest 10-letni syn tutejszego posiedziciela Alshuta. Chłopiec ten może ze stołka podnieść miech mąki ważący 2 centnary i ujść z nim około 20 kroków.

* **Gutsztat.** Przy rozbieraniu starego domu znalazł kołodziej z Heiligenthal garniec napełniony pieniędzmi ze złota i srebra. Pochodzą z czasów, kiedy tu Krzyżacy panowali. Monety złote są nieco większe niż 20-markówki, a srebrne trochę większe niż talarówki.

* **Biskupiec.** W dwóch po sobie następujących nocach alarmowano tu na ogień. Pierwszy raz zapaliły się sadze w kominie, drugi raz chlew szewca Szymańskiego, w którym spaliło się kilka tysięcy sztuk torfu.

* **Wystruć.** Landrat tutejszego powiatu wydał objaśnienie, jak zachować się mają rezerwiści w czasie mobilizacyi. Sołtys pewnej poblizkiej wioski widać pisma pana landrata nie zrozumiał, a jako gorący patryota sądził, że ojczyzna już jest w niebezpieczeństwie i że trzeba rezerwistów wysłać na jej obronę. Wezwał więc całą swą »gardę« do marszu na urząd landracki w Wystruci. Po czułym pożegnaniu i zaopatrzeni w jadło i potrzebne ubranie przybyli też rezerwiści do miasta, gdzie im wyjaśniono, że sołtys się pomylił. Wojacy wrócili więc do domu, zjadłszy swoje prowianty.

* **Chełmno.** W poniedziałek zrana zastrzelił się w swem pomieszkaniu kapitan Abich z batalionu strzelców. O tem samobójstwie piszą nam z Chełmna: Opowiadają tu sobie, iż cesarz wydał podobno rozporządzenie, że który pułk czyli oddział będzie najlepiej strzelał, ten pułk i jego pułkownik odznaczony będzie wysokim orderem. Załoguje tu batalion strzelców. Kapitan II kompanii, który miał wkrótce zostać majorem, pragnął zdobyć sobie zasługę za dobre strzelanie jego oddziału, i dopuścił się sfałszowania książek od strzelania. Wydało się to i wytoczono temu panu śledztwo. Kapitan nie czekał wyroku, tylko wypalił sobie w poniedziałek w łeb i przeniósł się po tę zasługę na drugi świat.

* **Podstolin.** Mimo niepogody było przy poświęceniu krzyża misyjnego około 9 tysięcy ludzi obecnych.

* **Grudziądz.** Na podwórzu oberży przy ulicy Chełmińskiej zastrzelił się robonik August Wacholz. Zmarły był przez 5 lat w Ameryce, poczem wrócił do Grudziądza odebrać spadek po matce w sumie 1100 m. i odsłużyć wojskowość. Tu przebywał w Grudziądzu u oberżysty i z jego synem jeździł po innych lokalach. Przedwczoraj wzięli dorożkę i pojechali na ul. Chełmińską. Tutaj kazał Wacholz podać butelkę szampana, trącił jeszcze kieliszkiem z kilku przytomnemi osobami i wyszedł na podwórze. Tam położył się, przyłożył sobie broń do skroni i wystrzelił. Kula przeszła skronie i przyniosła śmierć natychmiastową. Znaleziono przy nim tylko 45 fen., — przetrwonił zatem 1100 m. po matce i dla tego odebrał sobie życie. Szkoda młodego człowieka zmarnowanego!

* **Lubiewo.** Okropna, do szpiku kości przejmująca wieść rozeszła się po okolicy naszej. Oto przed kilku dniami zmarła siostra rybaka Figla z Klonowa. Przed śmiercią swoją powtarzała ona ciągle, że w nocy przyszedł jakiś mężczyzna, który jej coś przytknął do nosa, wskutek czego zasnęła. Potem w śpiku uczuła, jakoby jej ktoś igły wtykał w ciało. Gdy to ciągle powtarzała, zawieziono ją do doktora w Tucholi, lecz w drodze umarła. Ponieważ jednakowoż wieść o igłach się rozniosła, sprowadzono lekarzy i oto co ci zbadali: 3 igły tkwiły około serca a czwarta prosto w sercu. Kto ohydną tę zbrodnię popełnił, o tém nie wiadomo. Krążą wprawdzie pogłoski, że ktoś z rodziny to uczynił, lecz pocóż puszczać w świat przedwczesne podejrzenia. Śledztwo z pewnością wszystko szczegółowo wykaże, czego ja donieść nie omieszkam. Faktem jest, że nieszczęśliwa żyła z familią w niezgodzie.

* **Z Bytomia** na G. Ślązku donoszą: Poszukiwany od kilku miesięcy głośny morderca Sobczyk został zeszłego wtorku w Tworogu pochwycony przez żandarma z Tarnowic. Cyrulik Rumpelt zapoznał się z żoną Sobczyka i przyrzekł jej, że postara się dla jej męża o papiery do Anglii, za co żądał jednego rogacza. W ciągu nocy przyniósł Sobczyk 3 rogacze. Rumpelt postawił mu wino na stół. Do wina dolał trochę napoju usypiającego. Sobczyk po napiciu się wina zasnął. Rumpelt pobiegł wtedy do sołtysa i morderca, który miał w rękawie dubeltówkę, został związany i odtransportowany do więzienia w Bytomiu. Na wykrycie Sobczyka przeznaczono, jak wiadomo, 5000 marek wynagrodzenia.

* **Piece** na Ślązku. 8-letnia dziewczynka pewnego górnika wpadła przed 8 tygodniami w ciężki sen, z którego jeszcze do dziś się nie przebudziła. Pożywienie musiano przez 4 tygodnie dziewczynce do gardła wlewać. Teraz już sama otwiera usta, skoro się jaki szmer naczyniami robi. I inne znaki życia daje, jako to: dźwiga ręce do góry, kiwa głową itp.

---

kącik i ławeczkę swoję pod chórem, a gdy oczy zamknę, wyprawcie skromny pogrzeb bez wszelkich uroczystości i bez wystawy.

III.

Lata upłynęły, dużo wody przewaliło się w rzekach litewskich, dużo dębów zębem czasu zniszczonych upadło na ziemię i na pozór wszystko zostało niezmienione a jednak — ?

Popatrz, przechodniu! co za wspaniały gmach wznosi się między drzewami, jak ślicznie błyszczy się krzyż złocony! To Trynitarze, pobożni Ojcowie z łaskawej fundacyi na chwałę Boską klasztor i ogromny kościół wystawili. A każdy dziadek w całej okolicy opowie gadkę o pewnym staruszku, który przebrany chodził, a w końcu tu osiadł i cały swój majątek Ojcom zapisawszy, pobożnie życie zakończył. Jeżeliś ciekawy, idź, a ujrzysz na cmentarzu kościelnym wielki pomnik, który wielbi wspaniały uczynek fundatora.

Tak to nieraz Pan Bóg niespodzianie dobre uczynki nagradza, więc nie odpędzajcie biednego dziadka od progu, bo

„Kiedy żebrak przychodzi, sam Chrystus przychodzi.
Kropla wody, co pada ze szczerego łona,
Na sądzie ostatecznym będzie policzona.“

---

## ROZMAITOŚCI.

**Z okazyi** uroczystości otwarcia kanału północnego otrzymał między innemi order czerwonego orła czwartej klasy też proboszcz w Kilonii ks. Einspannier. Jest to ten sam, który, aby módz wykonywać duszpasterstwo nad robotnikami polskimi, nauczył się po polsku i dla nabycia wprawy w tym języku kilka dni mieszkał w duchownym seminaryum w Pelplinie.

**Głowa księcia Bismarka** była wymierzona bardzo sumiennie przez rzeźbiarza Szapera z Berlina, który wykonał pomnik kanclerza, ustawiony w Kolonii. Z wymiarów tych, metodami czysto naukowemi, wyprowadzono wniosek o rozmiarze czaszki i wadze mózgu. Oto kilka cyfr. Głowa byłego kanclerza ma 212 milimetrów długości i 170 mm szerokości, zawiera 1965 centymetrów kubicznych mózgu, wagi 1867 gramów. Proporcye te są zdumiewające: mózg byłego kanclerza waży 35% więcej, niż mózg przeciętnego człowieka. Mózg Kanta miał 1650 gramów, Schillera 1580 gr., Dantego 1420 gr., Gansa (słynnego matematyka) 1492 gr., Napoleona 1500 gr., lorda Byrona 1807 gr., Cuviera 1830 gr. Najcięższym ze znanych dotychczas jest więc mózg Bismarka.

**Smierć** trzech osób z powodu sporu o 30 fen. W Augsburgu kilku młodych ludzi zapijało piwo w pewnej knajpie. Przy tym samym stole siedział młynarz, nazwiskiem Fromm, z którym niedorostki zaczęli się kłócić z powodu 30 fen. Żądali oni, aby zapłacił tę należytość, a on im ostro odpowiedział, że nie zapłaci. Gdy Fromm wyszedł z lokalu, szli za nim nietrzeźwi chłopacy, a czując swą przewagę, gdyż było ich pięciu, uderzyli na młynarza, który wydobywszy szpadę z kija, rzucił się na przeciwników. Trzech z nich padło trupem. Fromm oddał się sam w ręce policyi.

**Czarownica.** W Zagrzebiu (w Dalmacyi) odbył się przed kilku dniami proces następujący: Wprowadzają na salę tęgą, gadatliwą babę, oraz chłopa niezgrabnego, o głupiem, nieco dzikiem wejrzeniu i leniwych ruchach. Ona go oskarżyła o obrazę i obmowę, głosi bowiem o niej, że jest czarownicą, że zadaje koniom i krowom, a nawet na miotle jeździ. Oskarżony przyznaje się do czynu, wszystko widział własnemi oczami, a nawet walnego doznał despektu. Jednego wieczora spotkał babę i z nią 9 innych podczas ich djabelskiej jazdy. Na jego widok zamieniły się zaraz w świnie, napadły na niego, wywróciły do rowu i potratowały tak, że aż zczerniał od sińców. Sędzia napróżno usiłował odwieść go od tych twierdzeń; chłop powołał kilku świadków całej tej sceny. Trybunał nie mógł znaleść innego wyjścia, tylko odroczył sprawę, żeby świadków powołać, w nadziei, że oskarżycielowi otworzą oczy.

**Uczta u Eskimosów.** Jeden z angielskich podróżników do północnego bieguna tak opisuje ucztę u Eskimosów: Danie pierwsze tworzyły zmarznięte ryby, świeżo z wody wyciągnięte, a więc surowe. Drugie danie stanowił mech nie odżuty, wyjęty z świeżo zabitego bydlęcia. Danie to smakowało szczególnie kobietom, które całemi garściami pakowały do ust mech ze słoniną wielorybią. Na trzecie danie przyszło gotowane mięso psa i konia morskiego, które nadawało się raczej na podeszwy, aniżeli jako potrwa. Później przyszło coś twardego pokrajanego w kostki; smakowało to jak kakao, a przy bliższem rozpatrzeniu pokazało się, że to była skóra wielorybia. Na wety podano mięso z renifera i pod niebienie wielorybie, które ma u Eskimosów takie znaczenie, jak u nas cukry.

---

### Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 16 lipca 1895.

| | |
|---|---|
| Pszenica za 100 kilogramów | 15,96—16,70 m |
| Żyto „ „ | 12,43—13,97 m |
| Jęczmień „ „ | 10,65—12,84 m |
| Owies „ „ | 11,58—12,70 m |
| Siano „ „ | 5,10— 5,67 m |
| Słoma (prost.) „ „ | 3,25— 4,00 m |
| Groch (biały) „ „ | 12,29—13,78 m |
| Kartofle „ „ | 6,82— 7,03 m |
| Mąka rżana nr. I za 1 kg. | 0,18— 0,20 m |

### Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 13 lipca 1895.

| | |
|---|---|
| Pszenica za 85 funtów | 6,00—6,50 |
| Żyto „ 80 „ | 4,80—5,00 |
| Jęczmień „ 70 „ | 3,50—4,00 |
| Owies „ 50 „ | 3,00—3,20 |
| Groch biały za korzec | 5,50—6,00 |
| Kartofle „ „ | 1,70—2,00 |
| Masło „ funt | 0,60—0,70 |
| Jaja za 60 | 2,40—3,00 |

Na

# strzelnicę

(Schützenfest),

**w niedzielę, dnia 21 bm.**

tuż przy dworcu gipsowskim zaprasza uniżenie Zarząd.

**Plischka** w Gipsowie

(Wieps.)

Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

---

# Losy

badeńskiej loteryi na konie, główna wygrana 30 tysięcy marek, są do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«. Ciągnienie odbędzie się 13 i 14 września. Cena losu 1 markę.

---

**Na przyjęcia**

**do Komunii św.**

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«

**książki do nabożeństwa**

w zwyczajnych i pięknych oprawach po bardzo tanich cenach.

---

# 2 UCZNI

w naukę **stolarstwa** przyjmie natychmiast

# Ed. Knorr,

mistrz stolarski w Olsztynie (Magisterstr. 5.)

---

# 2 uczni,

synów porządnych rodziców, chcących się wyuczyć gruntownie **malarstwa,** przyjmie natychmiast

**R. Grall,**

mistrz malarski w Olsztynie.

---

# Ucznia,

syna porządnych rodziców, z dobrym wykształceniem szkólnym, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych i materyalnych

**R. Kornalewski,**

Górne przedmieście 16.

---

Dobre i tanie **furmanki** do podróży zarobkowych i spacerowych, konie silne i rącze, wynajmuje codziennie dyrektor teatru **Emil Huvart** w restauracyi p. Funka.

---

Przeciw rozwolnieniu używa się z skutkiem u dorosłych preparowany proszek **„Katechu“** u dzieci **„Salep“.**

F. Hirscherg,

Wartembork.

---

**BYDŁO! BYDŁO!**

Wasmuth'a **esencya do mycia bydła,** usuwa robactwo i czyści gruntownie skórę u bydła i świń. Do nabycia u

**F. Hirschberg,**

Wartembork.

---

**Teatr letni w Olsztynie** (na sali p. Funka).

Występy artystów teatru miejskiego w Tylży-Kłajpedzie.

Dyrekcya Emil Huvart.

(30 śpiewaków i artystów dramatycznych).

W piątek: **Wieczór operetkowy,**

Offenbacha operetka

# Życie paryskie

**(Pariser Leben.)**

Sprzedaż poprzednia biletów w księgarni p. Haricha. Tamże także znacznie tańsze bilety tuzinowe.

W przygotowaniu: »20,000 marek nagrody«, »Minna v. Barnholm«.

---

**S. Fischer, Olsztyn.** Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn.** Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

**skład butów i trzewików.**

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i butów** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolnionym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

**S. Fischer, Olsztyn.** Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn.** Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

---

# Józef Piotrowski

**dekorator kościołów**

**POZNAŃ – Plac Wilhelmowski 18,**

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych,** a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich,** buduje **nowe ołtarze,** stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

---

# Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

**Skład i fabryka zegarków**

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

---

Znakomicie działające i wypróbowane środki na **choroby** u **bydła, świń** i **koni,** jak:

| | |
|---|---|
| Zapalenie ócz, | Upadania, |
| Biegunka, | Porażenie krzyża, |
| Obrzmienie wymion, | Zarazę pyska i racic, |
| Liszaje, | Brak mleka, |
| Brak apetytu, | Febra mleczna, |
| Żółtaczka, | Przebieranie w paszy, |
| Złamanie rogów, | Parchy, |
| Kolki, | Reumatyzm, |
| Rany kopyt, | Zatwardzenie, |
| Guzy na kolanach, | Wywichnienie, |
| Gardlicę (Kropt), | Robaki, |

ma w dobrym gatunku tanio na sprzedaż

**F. Hirschberg, Wartembork.**

---

Szkła do wstrzykiwania lekarstwa w oczy, termometry do kąpieli, materye na podkładki w łoża, kataplazmy, watę karbolową, sikawki do oczu, nosa i uszu, szkła do zażywania lekarstw, woreczki do lodu, termometry do febry, bandaże ochronne dla kobiet, bandaże z gazy, gumowe korki do ssania, papier gutaperkowy, aparaty do wdychania, gazę jodoformową, irygatory, szkła na piersi, bandaże mulowe, rurki macierzyńskie, watę salicylową, gazę sublimatową, mul do bandaży, watę do bandaży itd. itd. poleca

F. Hirschberg, Wartembork.

---

**Imbierowy proszek musujący z miętą** działa znakomicie przy bólu głowy, tłoczeniu w żołądku, braku apetytu, kwaśnemu odbijaniu itd.

Do nabycia w puszkach po 60 fen. u

**F. Hirschberg'a**

Wartembork.

---

Jedyny pewny środek przeciw **czerwonce i zapaleniu śledziony** jest tylko prawdziwy do nabycia u

**F. Hirschberg,**

Wartembork.

---

**KTO**

cierpi na zatwardzenie, niech zrobi gruntowną kuracyą przeczyszczającą krew i używa:

Wasmuth'a herbatę Frangulla za paczkę 25 fen., albo

Gorżką wodę Ofeńską za całą flaszkę 1 markę.

**F. Hirschberg,**

Wartembork.

---

**Wasmuth'a Pain Killer**

nie

Pain Expeller

jest uniwersalnym środkiem i pomaga użyty **zewnętrznie** przeciw reumatyzmowi, paraliżowi, darciu w członkach, żganiu w bokach, boleści w krzyżu i twarzy, boleniu głowy i zębów, oparzeniu; wewnętrznie użyty przeciw rozwolnieniu, boleści żołądka itd.

Cena za flaszkę 60 fen.

**F. Hirschberg,**

Wartembork.

---

Rosyjska herbata odestowa na piersi jest znakomitym środkiem przeciw kaszlowi płucowemu, kaszlowi krwistemu, brakowi dechu itd.

Paczki po 25 fen. do nabycia u

**F. Hirschberg'a**

Wartembork.

---

**ŚMIERĆ SZCZUROM!**

Sculeïn'a skuteczny środek do zupełnego wytępienia szczurów i myszy, ma zawsze na składzie

**F. Hirschberg,**

Wartembork.

---

Przeciw **kaszlowi** i **chrypce** polecam:

Herbatę piersiową Farfara,

Miód z kopru włoskiego,

Mech islandzki i Larragheen z pastylkami salmiakowemi, burzyciel kaszlu i kataru.

**F. Hirschberg,**

Wartembork.

---

Wasmuth'a przedziurkowany **burgundzki plaster smołowcowy** jest bardzo ulubionym środkiem i pomaga pewno przeciw strzelaniu w kościach, bólowi w krzyżach, w boku, boleści w żołądku, uciskowi w piersiach, katarowi, duszności itp.

Cena 70 fen.

**F. Hirschberg,**

Wartembork.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)